№ 205 Kraków 8 Września Środa. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach. Dodatek wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“ w Krakowie		w państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmuje się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 7 września.

Przekonały się nareszcie dzienniki, które kwestyę wschodnią za pole politycznéj tylko dyalektyki uważają, o prawdziwem znaczeniu bombardowania Dżeddy; przekonały się, że bombardowanie tego miasta było jedyną i konieczną odpowiedzią na rzeź tamże dokonaną, że było jedynym sposobem poskromienia fanatyzmu i jaką taką rękojmią bezpieczeństwa dla chrześcian na Wschodzie zamieszkałych; przekonały się, że są konieczności wyższe nad wszelką loikę nie na faktach, lecz na rozumowaniach opartą. Ustały domysły i wnioski, jakoby Francya i Turcya protestować chciały przeciw bombardowaniu: Francya dla tego, że w niem udziału nie miała, Porta dla tego, że ukaranie téj zbrodni jéj oddanem zostało. Francya protestować nie mogła, bo jest państwem chrześciańskiem, a zresztą kapitan Pullen oświadczył wyraźnie, że działa w imieniu Anglii i Francyi; Francya przeto była o bombardowaniu zawiadomioną. Co się tyczy Porty, powiedzieliśmy zaraz, że „Cyklop“ bombardując Dżeddę, mógł jéj oddać przysługę, bo w sprawach, gdzie chodzi o fanatyzm muzułmański, Turcya bądź co bądź przestaje być państwem europejskiem. Bombardowanie było więc przysługą oddaną przez sprzymierzeńca rządowi tureckiemu, który chce być europejskim, przeciw ludności niesfornéj, która mu w tym kierunku iść przeszkadza. Okazuje się, że Porta tak rzecz uważa, a najlepszym tego dowodem pożyczka zaciągniona w Anglii po bombardowaniu. Pozostaje tylko pytanie, czy bombardowanie było dostateczne? Wnosząc z opisu szczegółowego podanego w *Timesie*, wątpić można. Dziennik ten, który także z początku przeciw bombardowaniu występował, przyznaje teraz, że skutek jak najlepszy, że to jedyna kara jaka spotkała to miasto, że powieszenie jedynastu morderców nic nie znaczy, że nie wiedzieć, czy ukarano prawdziwie winnych lub nie, że skazani szli na śmierć z egzaltacyą i nie wypierali się swego postępowania. Niech nam wolno będzie przypomnieć, że wszystko to mówiliśmy za nadejściem pierwszéj wiadomości o tym nieszczęśliwym dla chrześcian wypadku. Kto zna Wschód, nie mógł być innego zdania.

Korespondencya Czasu

Z Żółkiewskiego 1 września.

(y-t.). Wyczytawszy w Nr. 193 *Czasu* o doniesieniu pragskiego *Tagesbothe*, że właściciele gorzelni czeskich otrzymali nakaz, aby w gorzelniach swoich zastósowali zacier do fermentacyi nie przez 60—62 godzin jak dotąd, lecz przez godzin 48. Mogę wam toż samo donieść, że nakaz ten nie minie i właścicielów gorzelń galicyjskich.

W tych dniach czytałem rozporządzenie do komisyi finansowych, aby na nowo weryfikowali wymiar narzędzi i maszyn gorzelnianych, i ów nieszczęśliwy skrócony termin fermentacyjny wprowadzali, mówię nieszczęśliwy, bo przekonany jestem, że zmiana ta zada ostatni cios naszemu gorzelnictwu.

Gdy jednak duch wydanego rozporządzenia domyślać się każe, że jest życzeniem wysokiego rządu, aby zmianę tę tylko wówczas i tam wprowadzać, gdzie takowa da się połączyć z korzyścią właściciela gorzelni, dlatego poważam się w tym przedmiocie przesłać wam niektóre uwagi.

Jeżeli *Tagesbothe* słusznie donosi: „Że między gospodarzami i fabrykantami czeskiemi panuje wielka obawa z powodu, iż z wielką tylko stratą materyałów surowych można będzie przyspieszyć sztuczną fermentacyą, jeżeli słusznie twierdzi, że gdyby to rozporządzenie miało wejść w wykonanie, to nietylko fabrykacyi spirytusu zagraża ciężka klęska, ale i całemu gospodarstwu wiejskiemu, a cios ten trudno przyjdzie kiedyś na dobre obrócić“, to już ta trwoga, ta klęska, i ten cios o tyle są groźniejszemi dla nas, o ile pod względem przemysłu niżéj od Czechów stojemy.

Wiadomo że Czechy stanęły w państwie austryackiem na najwyższym szczeblu postępu i ruchu przemysłowego, ztąd i w górzelnictwie przewodniczą w udoskonaleniach, i w nowych wynalazkach; żadną więc miarą niemożna równać stanu gorzelnictwa naszego, ze stanem jego w Czechach, zwłaszcza w ostatnich czasach, gdy łatwość dostawy surowych produktów z Węgier, nadała stałą podstawę temu przedsiębiorstwu choćby rozpoczętem na największą fabryczną skalę.

Gdy więc w Czechach, gdzie gorzelnictwo stanęło u mety fabrycznego wydoskonalenia, gorzelnicy są pewni dotkliwych strat z powodu skrócenia czasu fermentacyjnego, cóż my w téj mierze powiedzieć możemy? niemając ani stósownych urządzeń techniczych ani gorzelników, którzyby potrafili zastósować się do téj nowości. Jeżeli to rozporządzenie rzeczywiście jeszcze w tym roku wejdzie w wykonanie, natenczas nieominie gorzelnictwa naszego najsmutniejsza przyszłość, kończąca się niezliczonemi bankructwami, i zupełną dezorganizacyą trybu rolniczego, opartego po większéj części na gorzelnictwie. Przyszłość ta jest o tyle pewniejszą, o ile że to nowe rozporządzenie, ogłoszone przed samym peryodem gorzelnianym, zastanie wszystkie gorzelnie nieprzygotowane do działań, wymagających zupełnie nowego postępowania technicznego; a zawiązane naprzód stosunki handlowe, i niemożność dotrzymania onych, wywołają kolizye finansowe.

Z powodu nienajgorszych widoków na okowitę, równie z powodu psujących się ziemniaków, rozpoczyna w tym roku wiele gorzelń wcześniéj pędzenie okowity, jak w zeszłych latach; porobiono więc już znaczne sprzedaże okowity, wydzierżawiono wołownie, poskupywano woły, słowem przyjęto na siebie wzajemność handlowych obowiązków, na kilka a może kilkanaście milionów złr.

Jeżeli wśród tego rozpędu handlowego, nastąpi nagła stagnacya, z przyczyny zaprowadzenia nowych technicznych manipulacyj, do których kraj ani materyalnie ani umysłowo nie jest przygotowany, jakież ztąd inne mogą wyniknąć następstwa, jak zerwanie wszelkich ugód, jak zamknięcie gorzelń dla nadzwyczajnych zewnętrznych wpływów, które usunąć nie jest w mocy właścicielów gorzelń, a którym zadość uczynić toż samo niemają możności, jak nakoniec uszczuplenie dochodów państwa, nietylko w rubrykach podatku konsumcyjnego i dochodowego, ale toż samo w rubrykach które mu zabezpieczają produkcyę ziemiopłodów i wypasy bydła, te dwie najgłówniejsze podstawy majątku narodowego.

Gdy więc z jednéj strony nowe to rozporządzenie zagraża nieobrachowanemi stratami narodowemu gospodarstwu, a z drugiéj żadnéj widocznéj korzyści administracyi państwa nieprzynosi, dlatego z całą ufnością spodziewać się należy, że w. rząd cofnie łaskawie tę nieużyteczną administracyi, a szkodliwą gorzelnictwu nowość. Aby zaś słowa moje niezasłużyły na zarzut upowszechnionéj u nas jeremiado-manii starać się będę następnie udowodnić, że skrócenie zacieru i fermentacyi do 48 godzin, żadną miarą nieda się zaprowadzić bez dotkliwéj straty w wydatkach okowity.

Wiedeń 6 września.

ꝏ W skutek rozporządzenia cesarskiego względem wypłaty w brzęczącéj monecie rozmaitéj wartości biletów bankowych, bank narodowy ogłosił zawiadomienie, że od dziś dnia weksle wystawione aż do téj chwili w monecie austryackiéj, przyjmuje i gotówką płaci. Pośpiech ten, równie jak inne artykuły tegoż ogłoszenia, dowodzą, że bank ma środki i wolę dostateczną do przeprowadzenia prędkiego całéj operacyi. Dzienniki mu zarzucają, że zaczyna od weksli. Zarzut niesłuszny, gdyż weksle wprowadzą pieniądz w główne arterye całéj cyrkulacyi, przechodząc przez większe domy prywatnych bankierów, kupców, negocyantów i t. p. W każdym razie agio na srebrze już było wczoraj tylko ⅛ i zapewne do 1go listopada zupełnie zniknie. Bank wydawać także zacznie od dziś dnia nowe banknoty w zamian za bieżące. Czy w miarę jak je ściągać będzie, spłaci zupełnie część ich przynajmniéj brzęczącą monetą i takowe zniszczy? Zdaje się, że to wątpliwości niepodpada. Cała summa banknotów wynosi w téj chwili 390 milionów; z których 100 mil. w zdawkowych papierach pozostać jeszcze musi w obiegu przez rok cały. Pozostaje przeto 290 milionów w banknotach na 109 milionów, które bank ma pieniądzmi w swéj kasie. Jest to stosunek zakreślony statutami. Bank przy nich zapewne pozostanie. Publiczności szło o pewność, że równowaga już prawie przywrócona. Zaufanie jéj w téj mierze się ustaliło. Wszystko jedno i to samo dla niéj teraz, czy wypłaty pójdą w banknotach czy w pieniądzach, skoro wie, że

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Warszawy.

Na spodziewane przybycie N. Pana, przygotowano już pałac Łazienkowski i Belweder: gmachy rządowe odnowiono i odświeżono, również jak wiele prywatnych domów. W pogodnéj jesieni, ta siedziba królewska przybiera uroczą postać, bo też to pora w naszym kraju najpiękniejsza — i godna tego uczczenia jakie czytamy na początku nowego wydania *Pieśni o naszéj ziemi* W. Pola.

Syrokomla miał bawić dni kilkanaście w Warszawie, wyjechał prędzéj, w skutku otrzymanéj smutnéj wiadomości o śmiertelnéj chorobie ojca. Pożegnany serdecznie przez grono przyjaciół — uczczony obiadem w hotelu Europejskim, na którym improwizacya Chęcińskiego powszechny oklask wzbudziła. Równocześnie z Wilna otrzymaliśmy nowy utwór Syrokomli p. n. *Starosta Kopanicki więzień w Sonnenbergu!* Zabrakło już mu przedmiotów widać do wierszowania: wziął więc artykuł z *Gazety Warszawskiéj*, znany wypadek z życia Franciszka Ponińskiego starosty kopanickiego, i ten przerobił. Tylko ta różnica, że w Gazecie Warszawskiéj ogłoszona wiadomość wyższą ma wartość bez porównania nad przerobienie wierszem Syrokomli, pomimo, że sadził się na opis elekcyi pod Wolą, i rozmaite niepotrzebne dodatki, z widocznym zamiarem powiększenia objętości, ale nie wartości. Smutny to przedmiot pisać o tém, że dzisiejsi tak zwani poeci, wyczerpali do tego stopnia zasoby ducha, iż uciekać się muszą do artykułów gazet, i w nich czerpać treść i natchnienie. Piszemy obszerniéj o Syrokomli, bo wielkie rokował nadzieje, bo to talent rzeczywisty, błyskający jeszcze dotąd niekiedy prawdziwym ogniem poezyi, bo nam żal prawdziwy, że musiemy patrzeć na chylenie się jego talentu.

Otrzymaliśmy tu „Wybór dzieł Kalderona.“ — W tomie 1m jest przekład dramatu p. n. „Kochankowie nieba“ przez Karola Balińskiego. We wstępie obszernym czytamy te słowa, które wybornie tak do Syrokomli, jak i do naszych powieściopisarzy zastósować możemy. „Jeżeli kogo zadziwi, że nad dramatem, nad dziełem literackiém, zatrzymuję się tak poważnie, przypisując *słowu* tak wysokie znaczenie, odpowiadam: że czas już i wielki czas aby literatura, aby słowo każde, a tém bardziéj słowo do narodu, przestało być czczą igraszką; czas już aby powróciło do prawdziwego swojego znaczenia i powołania. Czas już i wielki czas, aby chrześcijaństwo przeszło we wszystkie czynności nasze, a więc do literatury i krytyki, wszędzie zgoła, aby nawet zabawa stała się chrześciańską, to jest, aby była ochłodą, rzeźwieniem, wytchnięciem chwilowém na téj drodze podgórnéj, która się życiem nazywa, ale nigdy zboczeniem, nigdy zniżeniem.“

Niech nasi panowie powieściopisarze, co sypią tomy na obstalunek, za kontraktem, i zaliczeniem z góry wziętém, wezmą te słowa zacnego pisarza i człowieka na uwagę i do serca: a zrozumieją powołanie swoje lepiéj, i z większą sumiennością choć mniéj może w zarobku, opracowywać będą swoje utwory, przestaną sadzić się na efektowe sceny, w celu drażnienia tylko uczuć i ciekawości czytelników, i z większém uszanowaniem dla literatury ojczystéj, z wyższym i szlachetniejszym celem, zbogacać piśmiennictwo polskie.

Chociaż słabe i niegłośne, słyszymy ze wszystkich stron głosy powstające przeciw nawałowi powieści, które tłumią inne, a prawdziwe gałęzie literatury naszéj. Oczywiście, że ich autorowie krzywią się na tę opinię, bo gdy ta weźmie górę i zmniejszy się liczba czytelników powieści, towar ten dziś pokupny, straci na wartości. Sądzimy z objawiających się symptomatów, i dojrzewaniu sądu ogółu, że wkrótce powiemy jak Fredro w *Jowialskim* o komedyi Moliera: *Koniec powieściom!* Nie dla tego, ażebyśmy wykluczali ten rodzaj literatury, ale powieść musi sięgać wyższych celów, szlachetniejsze i prawdziwie narodowe mieć dążności. Kraszewski, najobfitszy sam powieścio-pisarz, przeczuł tę potrzebę, i głośno ją wypowiedział, któremu wierszem jakkolwiek pięknie odpowiedział Korzeniowski, rzuconéj myśli nie mógł zaprzeczyć, którą stan dzisiejszy literatury i społeczności naszéj popiera. Pisarz ten zasłużony, któremu klimat włoski nic niepomógł, a za powrotem przez zaziębienie pogorszył stan zdrowia, od maja zamieszkuje na ustroni w ogrodzie botanicznym, gdzie wykończył libretto do nowéj opery dla Moniuszki p. n. *Rokiczana*. Wasz *Czas* zwrócił i bardzo słusznie uwagę, ażeby wprowadzona wielka posągowa postać Kazimierza Wielkiego była traktowaną w tém librecie z całą cześcią i powagą odpowiednią znaczeniu jéj dziejowemu. Korzeniowski sam pojmował, jako mistrz dojrzały, jak ostrożnym być należy, w wyprowadzeniu na scenę wielkiego króla; to też pierwiastkowy plan przez Moniuszkę zupełnie zmienił, i sam nowy nakreślił. Kazimierz Wielki, raz tylko w ostatniéj ukazuje się scenie, otoczony gronem kmieci, między którémi odznaczają się postacie Brózdy i Zbroi, wymierza sprawiedliwość, a wyrok jego lud z okrzykiem radości przyjmuje. Scena to wielce efektowa, a postać Kazimierza Wielkiego, nic nietracąc na swéj powadze, staje wydatnie w uroku poetycznym więcéj. Wiersz w całym librecie dziwnie piękny, język śliczny, pieśni pełne wdzięku i prostoty, jak we właściwych ustępach jędrne i energiczne; do takich należy pieśń Zbroi o wielkiéj pod Płowcami bitwie za Łokietka, i odniesioném zwycięztwie nad Krzyżakami. Moniuszko uwerturę już ukończył, i do wielu pieśni muzykę; spodziewamy się, że całą operę, która ma być z wielkim przepychem przedstawioną, ujrzymy jeszcze przed Nowym-rokiem. Będzie ona ściągała tłumy widzów, więcéj może niż *Halka*, któréj każda reprezentacya, w dnie największego skwaru nawet, zwabiała i zwabia chętnych widzów, którzy przepełniają wszystkie w teatrze miejsca. Żadna z najznakomitszych oper zagranicznych, tego dochodu nieprzyniosła kassie teatralnéj. Wkrótce mamy nadzieję, że ujrzymy operę małą Moniuszki w jednym akcie *Flis*, z libretem St. Bogusławskiego, które już się drukuje nakładem księgarza Nowoleckiego. Moniuszko sam ma dyrygować orkiestrą przy jéj przedstawieniach. Druk tego libretta, dał powód do nowego wyjaśnienia i przestrogi dla wydawców, co do prawa własności literackiéj. Księgarz G. Sennewald nabył od naszego kompozytora kilka pieśni i ustępów z Flisa, ażeby je wraz z tekstem ogłosić. Księgarz Nowolecki zakupiwszy rękopism libretta od autora na własność, ogłosił się właścicielem takowego, i zastrzegł prawo własności co do tekstu w części i całości. Zdziwieni byli niektórzy jak może zabraniać drukować tekstu pod muzykę; ale za bliższem rozpatrzeniem się w rzeczy, sami musieli uznać słuszność. Układ więc stósowny z wydawcą libretta nastąpił, który już dał zezwolenie na wyjątki potrzebne. My cieszymy się wielce z tego zdarzenia, bo panowie księgarze nasi nabywają potrzebnéj wiadomości im od dawna, a których wielu niechciało pojmować: czem jest pra-

może mieć, jak i kiedy chce, te ostatnie. Ale dla ruchu ogólnego papier potrzebny jest i niezbędny. Były czasy, w których banknoty miały nawet wysokie agio. Wszakże jak takowych było wówczas za mało, tak dzisiaj na stan obecny ruchu handlowego w Austryi, summa całkowita banknotów 390 milionów jest za wielką. Mówią tu także, że bank przyjmie na siebie część długu skarbowego.

Gabinet tutejszy spodziewa się w tych dniach odpowiedzi, którą rząd duński winien jest Bundestagowi. Jest mniemanie, że Dania będzie żądała wyznaczenia komisarzów, kiedy Bundestag chce jak wiemy, żeby jéj komisarz stawił się przed komisyą złożoną z członków Bundestagu.

Wiadomość dzienników, że Cesarz Aleksander II przybędzie tu z wizytą z Warszawy, jest bezzasadną.

Z Pobereża 24 sierpnia.

Gdy podniesiona dziś w cesarstwie rosyjskiem wielka kwestya włościańska tak silnie wszystkie umysły zajmuje, nawet po za granicami naszego kraju, my co to niezawsze mamy środki do przenoszenia się z szybkością błyskawicy na skrzydłach pary w obce kraje, by się tam naocznie przekonać, co o nas mówią i piszą, a może i korzyść jaką ztąd wyciągnąć, chciwie chwytamy celu zdań o nas oświeconego Zachodu, przez gazety nam podawanych.

Największe posługi w tym względzie, z gazet w ojczystéj mowie pisanych, oddaje nam *Czas* krakowski, nie tylko jako tego rodzaju pismo zagraniczne najwięcéj u nas rozpowszechnione, lecz nadto, jako z najlepszych źródeł wiadomości swoje czerpiące. A lubo ztąd nawet i przed krajowemi naszemi gazetami, większe środki do sprawozdań z biegu sprawy włościańskiéj mieć mogącemi, pierwszeństwo niezaprzeczenie mu się należy, jednakże nie byłoby zbyteczném, gdyby jakie od trosków życia codziennego — mniéj więcéj wolne i wprawne pióro, z ogniska obrad komitetowych każdéj prowincyi dawnéj Polski, zechciało go peryodycznie zasilać udzielaniem wiadomości o miejscowym biegu sprawy włościańskiéj, w miarę jéj postępu. Byłby to szeląg wdowi ku służeniu sprawie publicznéj.

Przeważnie i prawie wyłącznie zajmująca nas dziś sprawa włościańska, nie wywołała dotąd u nas żadnego pisma publicznego, wyłącznie jéj poświęconego. Nie mamy zamiaru pisać rozprawy o potrzebie tego rodzaju pisma, lecz trudno przemilczeć, że jakoś tęskno na sercu nie spotkać się z niem nigdzie u nas, co to bliżéj oświeconéj Europy mieszkamy, gdy u sąsiadów naszych, u których po raz pierwszy o wyzwoleniu z poddaństwa ludu rolniczego pomyślano, tyle pism sprawie jego, bądź wyłącznie, bądź częściowie poświęcono. Można nawet śmiało powiedzieć, że w Rossyi nie ma dziś żadnego czasopisma, żadnéj gazety, któraby nie umieszczała skwapliwie artykułów, tyczących się sprawy włościańskiéj.

Nie chcemy przez to powiedzieć, żebyśmy nie mieli gruntownych rozpraw, tomowych dzieł nawet, przez ludzi rozumu, światła i serca téj kwestyi żywotnéj poświęconych; lecz jakże przemilczeć, że ani my sami, ani też nasze gubernialne komiteta nie popełniają grzechu zbytkiem wiadomości we właściwéj porze o postępie sprawy włościańskiéj w sąsiednich nawet guberniach. O tem co u nas w kraju zaszło, najczęściéj dowiadujemy się z gazet zagranicznych, krajowe bowiem za mało artykułów o sprawie włościańskiéj pomieszczają.

Że brak pisma wyłącznie sprawie włościańskiéj poświęconego u nas dotkliwie czuć się daje, prócz tego co się wyżéj powiedziało, niemniéj przekonywającym dowodem będzie jeszcze i to, że przed otwarciem się w Kamieńcu Podolskim komitetu gubernialnego, po powiatach szeroko rozprawiano o potrzebie redagowania w miejscu obrad komitetowych dziennika, w którymby systematycznie i porządnie, dwa razy na tydzień przynajmniéj, zdawano sprawę z ich biegu, aż do zupełnego ukończenia. W Mohylewskim powiecie, gdzie czynniéj, jak gdzie indziéj, projekt ten popierano, powoływano nawet do redakcyi tego pożądanego dziennika, znanego tu powszechnie ze zdolności i wykształcenia magistra nauk wydziału filozoficznego dorpatskiego uniwersytetu p. Hejsmana. Ale też i na tem cała rzecz stanęła.

A tym czasem pisma, któreby służyły nam za ogniwo, łączące nas ku wielkiemu dziełu wezwanych z wybranymi do komitetów powiernikami naszéj ufności, dotąd nie mamy; lubo mocno jesteśmy przekonani, że bliska przyszłość wykazałaby nam, jak dalece zbawienne wpływy wywarłoby wczesne obznajomienie nas z pracami innych komitetów w wynalezieniu środków ku przeprowadzeniu nowéj reformy, usuwaniu napotykanych trudności, z ofiarami, z których pragnący dobra kraju właściciele ziemscy tu lub owdzie przykład dają i t. p.

Na redakcyę podobnego dziennika w każdéj gubernii nawet z łatwościąby się dało uzyskać pozwolenie rządu; kto umiał podnieść toczącą się obecnie wielką ludzkości sprawę, ten nie odmówi środków szerzenia światła, ku pomyślnemu jéj przeprowadzeniu. Że takie pismo z łatwością mogłoby znaleźć warunki życia materyalnego nawet, to nie potrzebuje dowodów w prowincyi przeszło 1,700,000 ludności mającéj i do 850 samych właścicieli ziemskich liczącéj. Ale jak dotąd, u nas zwykle dobre chęci i zbiorowe przedsiębiorstwa na pogadance, naradach, wreszcie — na obiadach się kończą; tak mało jesteśmy jeszcze wezwyczajeni do objawów życia publicznego, że braknie nam silnéj woli i energii do przeprowadzenia w czyn tego nawet, co wynikiem dojrzałego rozumowania być się zdaje.

Gdy obecnie tak u nas jest, a czas pokaże, kiedy będzie inaczéj, zdaje się, że najlepiéj byłoby korzystać z uprzejmie ofiarowanéj dla sprawy włościańskiéj gościnności w *Czasie* krakowskim, którego redakcya uogólniałaby pojedynczo nadsyłane wiadomości ku pożytkowi powszechnemu.

Pozwoliliśmy sobie tego małego ustępu z powodu zamieszczonéj bieżącego roku w Nrze 181 *Czasu* krakowskiego pod rubryką „Rosya" o nas wiadomości, że „komitety włościańskie na Ukrainie i Podolu proponują skrócenie okresu przechodowego."

Co do Podola, ze stanowiska publicznego z obecną sprawą zbliżonego, jakie tu mamy, śmiało zapewnić możemy, że w obradach naszego komitetu włościańskiego, dotąd żadnéj wzmianki o skróceniu okresu przechodowego jeszcze nie było; czy zaś będą i są dążności ku temu, odpowiedź na to znajdzie się chyba w tajnikach serc ziemskich właścicieli. Domysły i wnioskowania powinne wynikać z tego tylko, co dotąd zaszło.

Wracając do czynności gubernialnego komitetu naszego w Kamieńcu, powiemy najprzód, że 2go lipca st. stylu po wykonaniu przez członków i kandydatów jego przysięgi, w obec miejscowych gubernatora Pfelera i gubernialnego marszałka Sulatyckiego, w kościele katedralnym i Sobornéj cerkwi według wyznania, zgromadzenie to całe do domu szlacheckiego się udało. Poczem komitet został otwarty mową gubernatora, w któréj ten wykazawszy wielkość poczynającego się dzieła i zaufanie przez monarchę okazanego szlachcie, gdy ją powołał być sędzią we własnéj sprawie, wynurzył głębokie przekonanie, że zaufaniu temu szlachta godnie będzie umiała odpowiedzieć, i że dawszy już raz dobrą rękojmię, w czasie ostatniéj wojny, jak wielkie umie ponosić ofiary, nie wyrzecze się ich i dziś, gdy tego potrzeba czuć się dała, bez czego czynności komitetu nie będą miały trwałéj podstawy. Wreszcie dodał, że jako dawno na Podolu zamieszkały, kochając z serca ten piękny kraj, szczęśliwy jest, że nim rządzi w chwili, gdy się w nim poczęła wielka ludzkości sprawa.

Następnie skład komitetu zajął się swemi czynnościami, i na posiedzeniu 5go lipca, rozwiązawszy sesye swoje do 3go września b. r., zalecił swym członkom i kandydatom w czasie téj przerwy, powróciwszy do powiatów i podzieliwszy je między siebie, zająć się zebraniem, według rozesłanych przedtem właścicielom ziemskim rubryk, szczegółowych statystycznych o każdym majątku wiadomości, po ułożeniu których w oddzielną rubrykę za każdy powiat, ciż wysłannicy powrócą na naznaczony termin do gubernialnego komitetu, w celu dalszego obradowania i regulowania wzajemnych stosunków okresu przechodowego między włościanami i właścicielami ziemskimi.

Oto jest ścisłe skreślenie wszelkich dotąd zaszłych czynności komitetowych na Podolu; wiemy z pewnością, że obecnie nie więcéj zrobiono i na Ukrainie; tu i tam obrady przerwane, a obywatele szczerze są zajęci ułożeniem statystyki majątków, i chociaż trudności się napotykają, lecz czyż może być inaczéj tam, gdzie podobnego rodzaju prace po raz pierwszy się poczęły?

Nieposlednie między napotykanemi trudnościami zajmuje miejsce brak dokładnych mapp majątkowych, ze szczegółowym pomiarem i wykazaniem ilości ziemi włościańskiéj, (to jest przez włościan używanej) pod sadybami, ornemi gruntami i sianożęciami. Kwestya ta wszakże rozstrzygniętą została rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z miesiąca lipca, w którem zaleca komitetom nie tamować biegu rzeczy, dla wykazanych wyżéj przyczyn, na których usunienie dziś ani czasu, ani środków nie ma wcale, dodając, że we właściwéj porze dla szczegółowych pomiarów i ścisłego określenia ilości używanéj przez włościan ziemi, do czego potrzebni są wyłączni i należycie usposobieni wykonawcy, rząd skuteczne środki przedsięweźmie.

W dzisiejszych więc statystykach ma być tylko wykazanym szacunek téj lub innéj natury gruntu, którego ilość na ten raz przez zbliżenie oznaczona, w swoim czasie z najściślejszą dokładnością wykazaną będzie.

Berlin 5 września.

† W polityce jak najzupełniejsza cisza. Prasa znajduje się w wyraźnym kłopocie, czém zapełnić tę nieskończoną próżnia. Wstępne jéj artykuły traktują o wszystkich rzeczach i niektórych innych, tyko nie o krajowych, przynajmniej bardzo rzadko. O dalszych postanowieniach względem sprawozdania najwyższéj władzy nie można powtarzać codziennie tych samych wiadomości, tém mniéj roztaczać na podstawie wiotkich pogłosek długich rozumujących rozpraw. W ogóle dzienniki nie mówią o téj kwestyi, nie dla tego, żeby mówić o niéj niemogły, lecz że to materya zbyt delikatna, aby ją można z całą otwartością traktować. Jest to jednak nie mała próba cierpliwości, na którą kraj i prasa są wystawione. W chwilach takich można robić studya nad temperamentem, charakterem oraz politycznem wykształceniem narodów. Zresztą próba téj cierpliwości o tyle łatwiejszą jest do zniesienia, że w końcu jéj otwiera się dla niejednéj wyobraźni całe niebo nadziei.

Równie nie wiele co nowego da się powiedzieć o przyszłych wyborach. Frakcye przeszłego sejmu, liberalna i katolicka, wypowiedziały już swoje wyznanie polityczne; frakcye skrajne, demokratyczna i ściśle konserwatywna czyli junkierska, nie uczyniły dotąd tego. Pierwszym było bezpieczniej się odezwać, bo zasady i dążności ich nie były nigdy tajemnicą; słyszał je kto chciał wypowiadane stokroć z mownicy przeszłych sejmów. Ale drugim, tak demokratom jak junkierom, trudno się jeszcze w téj chwili odezwać z istotnemi swemi zasadami i dążnościami, aby sobie gry nie zepsuć. Wyprzeć się dawniejszego wyznania, wstyd na teraz niepozwala, a zmodyfikować je do nie dość jeszcze wyraźnie odznaczających się warunków i dążności ducha sfer rządowych, do tego będzie dość czasu przed samemi wyborami. *Nationalzeitung* jednak już teraz tę woltę zrobiła, a w dzisiejszym numerze ucieka się pod obronę jakiegoś członka demoktratycznego byłego parlamentu frankfurtskiego z południowych Niemiec, który jéj zwrot na stanowisko liberalno-konstytucyjne pochwala, radzi porzucić system biernego oporu i przystąpić gromadnie z całym narodem do wyborów. *Kreuzzeitung* nie będzie mogła postąpić inaczéj, jak oprzeć się równie na konstytucyi, któréj się głosiła zawsze i głosi i teraz być gorliwą obronicielką.

Tak więc zdarzyć się tą razą może, że wszystkie stronnictwa w saméj chwili wyborów stać będą mniéj więcéj na tém samém stanowisku konstytucyjno-liberalném, które najwięcéj obiecuje powodzenia, i jest jedyne, które zdaje się mieć najpewniejszą przyszłość przed sobą. Obrot ten rzeczy zależy wiele od zmian w najwyższych sferach rządowych; może więc nie odbyć się tak stanowczo, jak się tego opinia publiczna spodziewa. Jeżeli stan obecny tymczasowy utrzyma się bez zmiany aż do wyborów, zwycięztwo liberałów będzie według wszelkiego podobieństwa do prawdy tylko połowiczne.

Wczoraj przybył tu Arcyksiążę austryacki Leopold i stanął w zamku królewskim. Dziś był tamże wielki obiad. Jutro rozpoczynają się manewra szląskie. Arcyksiążę, Książę Pruski i inni książęta udają się podobno już dziś wieczorem do Lignicy, gdzie będzie główna kwatera. Tutejsze manewra kończą się w przyszłą środę, poczém pułki gwardyi poczdamskiéj powrócą na swe zwyczajne kwatery.

Dzisiaj przeszła przez miasto gwałtowna nawałnica; deszcz był tak nagły i obfity, że w ćwierć godziny ulice były zalane i dla pieszych niepodobne do przebycia. W pół godziny później najpiękniejsza nastąpiła pogoda.

Z nad ujścia Elby 3 września.

Minister rezydent duński przy Bundestagu baron Bülow przybył do Kopenhagi, gdzie do końca tego tygodnia pozostanie, celem zdania sprawy o stanie kwestyi duńsko-niemieckiéj. P. Bülow, jak mi z Kopenhagi piszą, zdał sprawę ustnie i na piśmie. Głos jego ważny w téj sprawie miał przedewszystkiem dać objaśnienie o żądaniach możliwych Bundestagu, które drogą układów między posłem duńskim a wydziałami do tego przez Bundestag upoważnionemi, niebawem rozpocząć się mają. Gabinet duński upatruje w tém, że Bundestag zgodził się na propozycye Danii, aby rozwiązanie kwestyi zostawić układom, szczęśliwą szansę dla zgody. Ułatwił zaś gabinet duński układy, zawieszając konstytucyę w Holsztynie i Lawenburgu podczas trwania onych, znosząc ministeryum ogółu państwa dla spraw wewnętrznych, i przyłączając wydziały, jak było dawniéj, do ministeryum finansów. Otrzymuję właśnie zapewnienie, że i dalszym żądaniom wstępnym Bundestagu do układów, gabinet duński w ten sposób odpowie, iż zawiesi sześć paragrafów pierwszych ustawy ogółu państwa co do Holsztynu, tudzież postano-

---

wo własności literackiéj, któréj litera prawa u nas dotąd wyraźnie i szczegółowo nieokreśliła; a czas byłby wielki ażeby praca myśli i pióra najszlachetniejsza własność, w powadze prawa miała tarczę i obronę przeciw licznym napastnikom i grabieżcom.

Znakomity nasz rzeźbiarz Władysław Oleszczyński, ma taki nawał roboty, że zaledwie wystarczyć mu podoła. Przybył on do kraju z myślą tylko chwilowego pobytu, ale przyjęcie serdeczne jakiego doznał, uznanie jego talentu, i rękojmie zapewnienia utrzymania się i przyszłości, spowodowały go, iż się osiedla w mieście naszem na zawsze i małżonkę swoją z Paryża sprowadza. Pracownię swoją ma teraz w jednem skrzydle zamku warszawskiego z widokiem na Wisłę. Pomiędzy świeżymi zamówieniami, (gdyż wam zapewnie wiadomo o posągu marmurowym Kościuszki, który ma wykonać dla Leopolda Kronenberga jednego z bankierów naszych najpopularniejszych) wspomniemy o pomniku dla Kazimierza Brodzińskiego. Zamówił go u naszego rzeźbiarza Eustachy Marylski dawny uczeń uniwersytetu warszawskiego, współtowarzysz naukowéj podróży Fryderyka hr. Skarbka i jego uczeń, autor dzieła: „Wspomnienia zgonu sławnych Polaków", zacny obywatel ziemski który obecnie zamierza wydać pomniki grobowe naszych rodaków rozrzucone po Europie. P. Oleszczyński był na miejscu w dobrach Książenice o mil cztery od Warszawy odległych, gdzie wybrał w pięknym parku miejsce na ustawienie pomnika Brodzińskiemu. Jest ono w pobliżu grupy świerków, kędy lubił siadywać i odpoczywać śpiewak Wiesława. Widzieliśmy model z gliny wykonany: przedstawia poezyę w postaci klęczącéj niewiasty, jak rylcem na skale zapisuje imię tego żołnierza-poety.

W śród godeł wojennych i literakich odpowiednich zawodowi Kazimierza Brodzińskiego umieszczonym będzie medalion z popiersiem jego. Pomnik ten, na stosownéj podstawie wzniesiony, otaczać będzie w okół gruppa drzew, co już wiele lat życia liczą: pomiędzy niemi jest śliczna polska brzoza.

Czytacie w naszych pismach o towarzystwie wsparcia podupadłych artystów muzycznych: otoż teraz powzięto myśl w gronie pracowników naszych, ażeby podobne towarzystwo za zewoleniem władzy zawiązać, celem zasłonienia od nędzy zubożałych literatów. Myśl to piękna i szlachetna. Szerzej o niej napiszę, skoro rzecz ta zacznie do skutku przychodzić a pierwsze zawady usuniętymi zostaną.

Ferdynand Chotomski, dawny pułkownik wojsk polskich, a następnie doktor medycyny, po powrocie z Francyi, gdzie wiele lat przebywał, złożywszy egzamin prawem przepisany, rozpoczął praktykę u nas. Ale ta mu się niewiodła przy natłoku lekarzy, których Warszawa ma więcéj niż może zapotrzebować i to lekarzy reputowanych u publiczności, którzy trzymają się za ręce, wspierając się wzajemnie. Otrzymawszy posadę w ordynacyi Zamojskich, wyjechał na stałą siedzibę do Szczebrzeszyna w Lubelskie.

Otrzymaliśmy z Wilna nadesłane „Pisemka dorywcze Hieronima Marcinkiewicza", w których dotyka ważnych pytań: jak o to samolubstwo, stosunek ciała do duszy, rzut oka na stan obecny wyobrażeń naszych, miłość małżeńska, zachody krewnych i obcych w sprawie miłości; współzawodnictwo w miłości. Nadpisy zajmujące, tylko oprócz szlachetnych chęci i dążności, studja niedołężne; zaczynają i kończą się czczemi deklamacyami, bez wniknienia i objęcia przedmiotu. Rozprawki te wyglądają więcéj na ćwiczenia szkolne. Autor, mieszkaniec Witebska, obecne czasy uważa za tak szczęśliwe, że nic w nich niema do życzenia— owóż jak kończy swój wstęp. „Długo nawa ludzkości miotana wichrami pojęciowych przeciwieństw, po okropnych błąkała się bezdrożach długo po dnie bagnistem grzebała kotwicą, szukając stałego oparcia się punktu: dziś ten punkt znaleziono(?!) sternicy i flisy naprawiają nadpsutą igłę magnesu, gwiazki, drogoskazy uprzejmie im zaświeciły (?!)" Pomiędzy wymienionymi artykułami, zajął nas tytuł jednego p. n. *Kancelista*, jest to bezwątpienia zajmująca postać w naszéj biórokracyi, bo ogarnia wielką liczbę zdatnéj młodzieży naszéj. Przeczytaliśmy go z ciekawością, ale srodze zawiedzeni zostaliśmy; oprócz ogólników, że marnują życie, i w karty grają, nic innego nieznaleźliśmy, a przedmiot to bogaty dla umiejącego patrzyć i pisać. Biórokracya bowiem dzisiejsza tak liczna i rozgałęziona, może posłużyć za wątek do zajmujących szkiców i powieści nawet bardzo ciekawych.

Fryderyk hr. Skarbek, w drukarni S. Orgelbranda, kończy druk tomu 1go dzieła p. n. „Ogólne zasady gospodarstwa narodowego." Zasłużony ten pisarz i mąż stanu, usunąwszy się w zacisze domowe, oddał się pracom literackim. Obecnie rozpoczął ważne zadanie, pisze dalszy ciąg drukującego się teraz: „Gospodarstwo narodowe stosowane, czyli zasady nauki gospodarstwa narodowego stosowane do praktyki." Zarazem dawne kursa swoje, które wykładał w b. Uniwersytecie Warszawskim *Nauki policyi* przegląda, poprawia i uzupełnia, przygotowując rękopism do druku. Życiorysy kmieci naszych, jakie *Czytelnia niedzielna* zamierza ogłaszać, są pełne zajęcia. Szczegóły czerpane z akt delegacyi konkursowéj Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem. Z nich jasno każdy się przekona, że cnoty patryarchalne, rodzinne, połączone z życiem religijném i moralném lud nasz święcie dochował. Przed takiemi postaciami, ukorzyć czoła z pokorą należy, patrząc na to życie kmiece, pełne prostoty, tak pracowite i mozolne, a tak czyste i bogobojne. Przykładów takich nie braknie; wyszukiwanie ich i zaszczycanie przez nagrody i listy pochwalne, przez Towarzystwo rolnicze, policzamy mu za prawdziwie obywatelską zasługę. Znamy życiorysy kilku rolników, ciekaweby były życiorysy gajowych, owczarzy, pasterzy bydła, jak równie karbowych i ekonomów jako najwięcej zbliżonych do ludu.

B. M. Wolf księgarz i nakładca, nadesłał z Petersburga *Skarbczyka poezyi* polskiej tomik X i XI obejmujące Legendy Hołowińskiego i poezye Kornela Ujejskiego; oraz tom wstępny do Pamiętników Orzelskiego, w którym skreślony jest żywot tego historyka, i po raz pierwszy z współczesnego rękopismu ogłoszone są mowy polskie Orzelskiego, dotąd zupełnie nieznane. Rękopismu tego udzielił wydawcy K. Wł. Wójcicki ze swego księgozbioru.

Otrzymujemy wiadomość, że zamożna biblioteka, własność niegdyś ministra sekretarza stanu śp. Turkułła, zakupiona przez N. Pana i darowana dla akademii medyczno-chirurgicznéj warszawskiej, wkrótce w całości przewiezioną zostanie do Warszawy. Oczekujemy tego wspaniałego daru Monarchy, spodziewając się znaleść w tym księgozbiorze starannie zbieranym, wiele dzieł ważnych dla dziejów i literatury naszej.

V.

wienie z 23go czerwca 1856 orzekające o rozgraniczeniu wspólnych i szczególnych spraw państwa i Holsztynu. Chociaż te ostatnie ustąpienia Danii są podrzędne w porównaniu z pierwszemi, pokazują przecież, że ze strony ministeryum obecnego w Kopenhadze, zamierzają zrobić co tylko będzie można pogodzić z godnością i niezawisłością korony duńskiéj, aby sprawę załatwić. Rosya szczerze dokłada swego wpływu, aby drogą pokoju spór zakończyć. Największą trudnością do pokonania będzie żądanie Rzeszy, żeby w Radzie państwa (sejm ogólny) równa była reprezentacya Niemców i Duńczyków. Wykazałem wam dawniéj, że reprezentacya obecna odpowiada stosunkowi ludności i że niedorzeczném zdaje się żądać, żeby np. półtora miliona Duńczyków równą miało reprezentacyę jak Lawenburg, który nie liczy jak 40,000; przecież tego żądają i w tém właśnie domagają się ustąpienia od Danii.

Jenerałowie przegląd kontyngensu Rzeszy niemieckiéj odbywający, między którymi znajdują się austryacki, bawarski i heski ale nie pruski i hanowerski, przejrzawszy tutejsze wojsko wyjechali do Oldenburga wczoraj, skąd mają udać się do Rendsburga. W tém mieście jakoteż w Eckernförde były bijatyki między Niemcami a Duńczykami z okoliczności przybycia wojsk duńskich do kontyngensu przeznaczonych, z Holsztyńczyków złożonych. Jedni przyjęci przez ziomków szumnemi okrzykami: „Willkommen deutsche Brüder auf deutschem Boden“ śpiewali pieśń „Szleswik-Holsztyn“ niemiłą dla ucha duńskiego, Duńczykom zaś takie demonstracye się niepodobały i ztąd poszło chwilowe zaburzenie wnet uśmierzone.

Jak wam doniosłem, na scenie tutejszéj wystąpiła wczoraj w roli Walentyny w „Hugonotach“ panna Morska, wedle afiszu ze sceny warszawskiéj. Szkoła piękna, głos dzwięczny, gra szlachetna a nie niemiecka, a sama też artystka powabna i gustownie ubrana dobre na słuchaczach zrobiła wrażenie, chociaż, jak zwykle bywa, obawa z pierwszém przed nieznajomą publicznością połączona wystąpieniem, ścieśniała bujny rozwój głosu, tak, że czasami tenże niezupełnie dawał się słyszeć w obszernym teatrze. Oprócz téj artystki słyszeliśmy kilku nowych jak p. Nolden, który dobitną wymową i grą umiał zjednać sobie zadowolenie publiczności. P. Jagels-Roth cudną szkołą i głosem, jak zawsze, wszystkich zachwyciła.

Londyn 2 września.

L. Pozawczoraj o w pół do piątéj nad wieczorem, królowa Imć z księciem małżonkiem powróciła szczęśliwie do Osborne z swéj podróży do Prus. Pomimo trudów nieodłącznych od długich podróży, stan zdrowia N. Pani nie pozostawia nic do życzenia, wygląda czerstwiéj niż kiedykolwiek, i z przyjęcia swego w Niemczech ma być bardzo zadowolnioną. Książę Fryderyk z księżną małżonką swą odprowadzali dostojnych swych rodziców z Poczdamu do stacyi kolei pod Wildparkiem. Tam w dworcu pożegnawszy się, odjechała ta młoda para do Berlina, a starsi Księstwo Pruscy odprowadzili swych królewskich gości aż do Magdeburga. W dalszéj podróży przez Niemcy lud wszędzie Królową przyjmował z największemi oznakami radości, oddając jéj hołd nie tyle jako dla władczyni wielkiego mocarstwa jak dla wyobrazicielki popularnych instytucyj i rządu wcielonych w jéj osobie. Niemożność czynienia źle a możność czynienia wszystkiego dobrze, otaczające jéj koronę, nadawały jéj w tym razie najwyższy urok w oczach ogółu żyjącéj generacyi, urok do zazdroszczenia dla najpotężniejszych samowładców na ziemi. Nie sądzę ja tak, żeby i oni tego uroku niepragnęli, i nie wzdychali za nim; lecz całe ich nieszczęście, że go z różnych przyczyn niezdołali dotąd osiągnąć. Podróż Królowéj Wiktoryi do Prus nosiła na sobie charakter czysto familijny. Powodem do niéj była miłość macierzyńska, którą ona jako przykładna matka musiała mieć dla swéj córki wydanéj za mąż w obce i odległe strony. Podróż ta była naturalną, podyktowaną szlachetnem jéj uczuciem. Wszelako poczęto przypisywać jéj wcale odmienne i tajne cele. Jeden a jako królowéj rozumie się miał być polityczny, którego skutki dopiero w przyszłości miały się wykryć; a drugi (który mógł stać się najboleśniejszym dla niéj jako dla matki) iż świeżo zawiązany związek małrzeński jéj córki nie był pomyślny. Pogłoski w téj mierze rozmaite, wylęgłe za granicą puszczane były w obieg tutaj, i to za pośrednictwem osób najwyższego stanu i pozycyi w kraju. Pokazuje się teraz, iż nie miały w sobie ani źdźbła prawdy. Zbija je, wytykając zupełną ich bezzasadność dziennik *Observer* w następnych słowach: „Przez skryte podszepty rozpowszechnione tu baśnia, jakoby małżeństwo królewny nie było szczęśliwe, i że głównie to było powodem wprzódy dla księcia Alberta do odwiedzenia Niemiec, a obecnie znagliło samą Królowę do podróży do Poczdamu. Pogłoska ta jest prostym tylko skandalem, brudną potwarzą. Młodzi małżonkowie są najszczęśliwszém stadłem, mogącem być wzorem dla wszystkich. Początek téj złośliwéj pogłoski nie jest w Anglii, jest ona towarem sprowadzonym z zagranicy, i to od osób wysokiego znaczenia, dla których to zawiązanie węzła małżeńskiego nie było bynajmniéj przyjemne. Niedługo, bo za kilka miesięcy urodzi się przyszły następca na tron pruski; któryto wypadek przyda jeszcze sporszą miarkę do żalu dla tych, którzy dość i bez tego, z tego związku doznają goryczy. Wizyta królowéj do Berlina, była nieprzerwanym ciągiem owacyi. Niemcy nie mogli się dość nacieszyć Królową, a to czucie dla niéj okazywali nie jedynie dla tego, że była matką księżny, ale że będąc królową angielską, jest reprezentantką liberalnych instytucyj. Nie pozostanie to bez skutku na sam rząd w Prusiech, wzmocni bowiem ręce bratu królewskiemu, który według wszelkiego podobieństwa po miesiącu październiku obejmie ster rządu, i zmianę zaprowadzi w dzisiejszym składzie ministeryum pruskiego.

Książę Alfred, drugi syn Królowéj odbył przed kilku dniami egzamin w portsmuckim kolegium marynarki na kadeta. Królowa Imć posyłając go do Portsmouth, zastrzegła, aby jak najściśléj był egzaminowany bez względu na urodzenie i stan. Przez dwa dni też był naprzód badany, a późniéj jeszcze jeden dzień. Jest to młodzian wielkich zdatności, i dostojni rodzice przeznaczają go na marynarza. Już jak słyszę, wszedł w służbę jako kadet na okręt „Illustrions“; ale za parę tygodni przeniesiony będzie na okręt „Euryalus“, aby na nim odbył żeglugę na około świata. Za powrotem ma być oddany na kurs nauk do uniwersytetu w Bonn.

Na poratowanie biednéj Turcyi, nowa pożyczka 5,000,000 funtów sterl. jest tu ogłoszona. Podjął się jéj Dent i spółka. Jest ona już drugą, obie po 6%; z tą tylko różnicą że pierwsza z r. 1854 była wystawiona na bursie po $94\frac{1}{2}$ a ostatnia po 85; a zatem teraźniejsza jest korzystniejszą dla biorących akcye. Pewność jéj nawet ma być większa: poprzedniej bowiem opłaty były tylko oparte na daninie egipskiej wynoszącej 282,000 fst. gdy przeciwnie opłaty niniejszej, tak kapitału jak odsetek od niego, oparte mają być na przychodach z ceł całego państwa i na cłach Konstantynopola wynoszących rocznie 600,000 fst. Dla zabezpieczenia tem więcéj kapitalistów od straty, osobna komisya ma być wyznaczona na ściąganie tych rozmaitych dochodów, składająca się z dwóch Anglików obranych na ten cel z pośród akcyonaryuszów i z 3ch turków, z których trzecim ma być zawsze minister finansów Porty ottomańskiej, z równością głosów dla wszystkich pięciu składających tę mieszaną komisyę.

Spisek odkryty w Alexandryi na zrzucenia jarzma tureckiego w Egipcie, a do którego należało 4ch paszów i 8 jenerałów, może bardziej jeszcze zagmatwać skarbowość utratnego Sułtana.

Umarł Jerzy Combe, sławny z swych badań frenologicznych, które bardzo upowszechnił w Szkocyi swéj ojczyźnie i w całéj Anglii. Najważniejsze z wydanych dzieł jego było: *Constitution of Man* i podróż w Ameryce. Znany też był z obszernych wiadomości finansowych tak dalece, iż niemi zasilał Roberta Peel i lorda Overstone. Urodził się r. 1788, i sprawował urząd notariusza (*Writer to the Signet*) w Edinburgu.

Z okazyi urodzin JCW. Arcyksięcia Rudolfa gmina miasta Tarnowa uchwaliła, oprócz dawniéj ustanowionych dwóch stypendyów po 150 złr. dla ubogich uczniów, założenie funduszu dla ubogich rękodzielników i na zapewnienie takowego przeznaczyła 1000 złr. z kasy miejskiéj, tudzież otwarto w tym celu subskrypcyę, która tegoż samego dnia przyniosła 400 złr. Gmina żydowska w Tarnowie przeznaczyła 200 złr. na kapitał, od którego procent wyznaczany będzie corocznie dla jednego z wojskowych inwalidów z Tarnowa rodem. Z tegoż samego powodu Jakub Geissler, dzierżawca propinacyi przeznaczył 500 złr. z tym warunkiem, aby procent od téj sumy dodawany do kapitału, podwoił takowy i od téj dopiero pory procent przeznaczony ma być dla dwóch ubogich uczniów z Tarnowa, jednego religii chrześciańskiéj, drugiego izraelskiéj.

Wiedeń 6go września. Naj. Państwo wyjadą wkrótce do Ischl, gdzie zwykli spędzać jesień. Cesarzowa Imci już od kilku dni przechadza się, lecz jeszcze nie opuszcza pokojów swoich. Po wyjeździe N. Państwa dzieci ich Arcyksiążę Rudolf i Arcyksiężna Gizela przeniosą się z Laxenburga do Schönbrunn.

— *Pest. Of. Ztg* pisze, że Ministeryum handlu upoważniło Towarzystwo kolei wschodniéj Cesarza Franciszka Józefa do budowania kolei z Nagy Szöny do Stuhlweissenburga, i z tego ostatniego miasta do Budy.

— Niektóre dzienniki nadmieniały o nakazie burzenia niektórych twierdz w Austryi. Wiadomość ta była zapewne przesadzoną, skoro *Milit. Ztg* podaje spis małoznaczących warowni i szańców które albo rozebrane będą, albo pozostaną nieobsadzone. Pisze ona w tym względzie: W skutku rozkazu najwyższego niektóre mniéj więcéj obszerne fortyfikacye mają być opuszczone; a mianowicie obóz warowny pod Linzem, twierdza Królogradec, zamek górski Dewa, zamki Lavano, Valcesino i Semione. Następnie okopy pod Florisdorf, szaniec gwiaździsty u Czerwonych Wrót w Siedmiogrodzie, góra zamkowa w Gradcu i Preszburgu, tudzież pojedyncze części kilku drobnych obwarowań w Siedmiogrodzie pozostawione będą tak jak są, nieprzeznaczając funduszów na ich utrzymanie. Nadmienić jednak wypada, że pora opuszczenia warowni w Linz i w Królogradcu zawisła od warunków, których wykonanie długiego jeszcze czasu wymagać będzie.

— Zaraz po wyjściu na widok publiczny budżetu austryackiego z r. 1857, *La Patrie* wzięła go pod ostry rozbiór i mówiła o zręczném zestawieniu liczb. *Gaz. Wiedeńska* umieściła odpowiedź przeciw temu dowodzeniu półurzędowego dziennika francuzkiego. Teraz *La Patrie* przyznaje, że wówczas niesprawdziła jeszcze liczb budżetu austryackiego. Z téj okazyi pisze dziś *Gaz. Wiedeńska*: „Widzimy z zadowoleniem, że *La Patrie* niewspomniała tym razem o „zręczném zestawieniu liczb“, ale co do reszty zdaje się chcieć zatrzymać dawne swoje zdanie i powtarza jeszcze „że stan finansów austryackich nie jest taki, aby usprawiedliwiać ambitne stanowisko, jakie w kwestyach europejskich Austrya zajmuje.“ Być może, że *La Patrie* i w tym punkcie przyjdzie do rozsądniejszéj rozwagi.“ Daléj *Gaz. Wiedeńska* bierze pod rozbiór mowę Persignego mianą w radzie departamentu Loiry, i powiada, że równowaga w budżecie austryackim prędzéj przywróconą zostanie, niż spełnią się nadzieje wyrażone przez p. Persignego.

— D. 5go b. m. jak donosi depesza z Medyolanu, odbyła się w Villa reale pod Monza zabawa publiczna na obchód narodzin Arcyks. Rudolfa, wyprawiona przez Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana. Około sto tysięcy ludzi znajdowało się na tym obchodzie, który się odprawił bez najmniejszego przypadku.

Włochy.

Kor. Austryacka podaje z Turynu z d. 3go b. m. następujące wiadomości otrzymane drogą telegraficzną:

Słychać, że Ratazzi (były miniser spraw wewnętrznych) lub syndyk turyński Nota ubiegać się będą o wakujące krzesło prezydenta Izby niższej. Buoncompagni ma zostać ministrem oświecenia. Dziennik *Patriota* redagowany przez b. adwokata Gazoletti a nateraz wychodźcę politycznego, ma się złączyć z dziennikiem *Independente*, który, jak wiadomo, z niezmordowanym zapałem jest obrońcą polityki narodowéj. Dzisiejsza *Gazz. Piemontese* donosi, że od dziś zaczął się regularny ruch na kolei żelaznéj z kąpiel Aix les Bains do Culoz. *Independente* donosi o przybyciu do Turynu pełnomocnika sardyńskiego przy dworach toskańskim i parmeńskim, komandora Buoncompagni, który otrzymał jednomiesięczny urlop. (Przyjazd jego dał może powód do pogłosek o wzmiankowenéj zmianie ministeryum).

— Magazyny należące do portu wojennego Villafranca odstąpionego, jak wiadomo, kompanii żeglugowéj rosyjskiej, mają być jak najśpieszniej wypróżnione; co tem więcéj utwierdza mniemanie o przeznaczeniu tego portu na stacye dla okrętów rosyjskich.

Chiny.

Znamy już treść traktatów między Chinami a Rosyą i Stanami Zjednoczonemi. Główne warunki traktatu zawartego przez rząd rosyjski z cesarzem chińskim w d. 13 czerwca w Ajchun a zawartego za pośrednictwem nadzwyczajnego posła jen. Murawiewa, gubernatora Wschodniéj Syberyi i trzech komisarzy chińskich podaliśmy już przed paru dniami. Traktat ten jest bardzo korzystny dla Rosyi, gdyż nietylko przyznaje i zatwierdza wszystkie ważne posiadłości jakie Rosyanie przed paru laty po obu stronach rzeki Amur nabyli, lecz nadto rozszerza i ułatwia stósunki handlowe między obu państwami i zapewnia Rosyi przeważne stanowisko lądowe i morskie na północy Chin nad Oceanem Spokojnym, z którego nietylko na Chiny lecz na wszystkie kraje nad tym Oceanem działać może.

Traktat między Stanami Zjednoczonemi a Chinami podpisany został w kilka dni późniéj, 18 czerwca. Wprawdzie już 11go czerwca otrzymał pan Reed pełnomocnik amerykański odpowiedź cesarza chińskiego na list prezydenta Stanów Zjednoczonych. Odpowiedź ta nadesłaną została w trzcinie bambusowéj ozdobionéj smokiem, a przyjętą przez p. Reeda w tenże sam sposób, w jaki Chińczycy przyjęli list prezydenta Stanów. Następnie 18go czerwca, jak wspomnieliśmy wyżéj, podpisany został traktat przez Reeda i dwóch komisarzy chińskich; trzeci albowiem główny komisarz, stary Kiying, znany dyplomata chiński, który przed kilkunastu laty układał się o pokój z Anglią w Nankinie—odjechał w tymże samym dniu, 18 rano do Pekinu wezwany rozkazem cesarskim. Dokładną osnowę tegoż traktatu amerykańsko-chińskiego, którego główne warunki podaliśmy w *Czasie* z 5go t. m. według tego jak je ogłosił dziennik angielski wychodzący w Hong-Kong, *Friend of China*, zamieszcza półurzędowy dziennik francuski *Patrie*, w liście swego korespondenta z Chin. Osnowa ta przekonywuje nas, iż podanie dziennika *Friend of China*, było rzetelne i prawdziwe.

Pełnomocnik rosyjski jenerał Murawiew po zawarciu traktatu udał się z Ajchun do ujść Amuru, aby zwiedzić nadamurskie posiadłości rosyjskie, a mianowicie wybrzeża morskie i wyspę Sahalin. Posiadłości te wzrastają i zakwitają szybko; dzisiaj już 29 parowców i 14 okrętów wojennych różnéj wielkości żegluje po Amurze. Dotychczasowa stolica krainy nadamurskiéj Mikołajewsk, przy ujściach Amuru leżąca, gdzie przed ośmiu laty nie było ani jednego domu, jest dzisiaj kwitnącem miastem handlowem, a jak znany jeograf August Petermann w liście do *Timesu* zapowiada, miasto to stanie się wkrótce Liwerpoolem Rosyi azyatyckiéj. Jednak stolica i główne stanowisko handlowe w krainie nadamurskiéj ma być wkrótce przeniesione z Mikołajewska o 300 werst wyżéj nad Amur i założone powyżéj Maryańska (osada rosyjska, również niedawno założona). Dwa powody skłaniają do tego rząd rosyjski: 1) iż Amur na dolnym biegu i przy ujściach, gdzie jest najwięcéj posunięty ku północy, choć pod tym samym stopniem szerokości co południowa Irlandya, jest zamarznięty prez połowę roku, temsamem żegludze przez ten czas nieprzystępny; 2) iż Mikołajewsk leżąc blisko morza, łatwiéj może być w razie wojny przez Anglię atakowany. Przeciwnie środkowa część Amuru, nad którą ma być wzniesioną nowa stolica tych posiadłości rosyjskich, oraz zakłady i główne stanowisko dla żeglugi i handlu rosyjskiego na Oceanie Spokojnym a szczególniéj z Chinami i Japonią,—jest posuniętą więcéj ku południowi i przez 9 miesięcy dla żeglugi przystępną. W tym punkcie Amur, zwracający się następnie na północ, jest tylko o 30 mil odległy od Oceanu Spokojnego a mianowicie od zatoki Castries-Bay; na przestrzeni téj zamierza rząd rosyjski założyć kolej żelazną, która połączy tę nową stolicę nad Amurem z zatoką i Oceanem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7go września. Dzisiaj występuje po raz pierwszy w tutejszym teatrze niemieckim znany atleta p. Toldy Janosz z swojem towarzystwem akrobatów. Pobyt jego w mieście naszém ma być niedługi.

— Znany humorysta niemiecki Saphir umarł 5go września w Baden pod Wiedniem. Dowcip jego należał do niższego rzędu dowcipów i zasadzał się po większéj części na grze słów i wyrażeń. Uczeń szkoły Heinego, nie dorósł go głębokością, a przesadził tylko cynizmem.

— Podaliśmy przed kilku dniami krótką wiadomość o pożarze w żupach bocheńskich. Urzędownie o tym wypadku donoszą następnie: W nocy z 25 na 26 sierpnia powstał ogień w tamecznych żupach w komorze należącéj do szybu Floris, gdzie 36 robotników zajętych było pobijaniem beczek, skutkiem zapewne nieostrożności; a pomimo pozatykania otworów, ogień ten nie został dotąd zupełnie przytłumiony. Dym i gazy wydobywające się z tlenia, tak dalece się rozszerzyły, że i w innych szybach musiano zaniechać na teraz robót. Część robotników obróconą została do gaszenia pożaru, a część ich osobliwie żonatych przeniesiono do kopalń wielickich albo w inny sposób obmyślono im zarobek.

— Przed parą laty wpadła była policya nad Renem na trop handlarzy ludzi, którzy uwozili pod różnemi pozorami młode dziewczęta i takowe sprzedawali w Londynie, albo wysyłali do kolonij zamorskich. Coś podobnego donoszą nam właśnie z Jas. Dwóch naszych rodaków spostrzegło w tem mieście, w sąsiednim swojego mieszkania domu, młodą dziewczynę niepospolitéj urody, polkę, która opisała im, jakim sposobem dostała się do Jas. Nazywa się ona Anna Or... jest córką prywatnego oficyalisty, po śmierci matki zmuszona szukać służby za pomocą jakiegoś faktora dostała się do Tarnopola mając sobie tam nastręczoną nową służbę; lecz żyd zamiast do nowéj pani, odstawił ją do swojéj wspólniczki, gdzie zabrano jéj rzeczy za koszta podróży i zniewolono do wyjazdu obiecując miejsce w innéj służbie. Tym sposobem dziewczyna ta wywiezioną została skrycie do Mołdawii i żyd galicyjski odstąpił ją a raczéj odprzedał żydowi innemu w Jassach. Stało się to w końcu sierpnia. Dwaj wspomnieni rodacy dowiedziawszy się od téj dziewczyny o szczegółach jéj skrytego wywiezienia z kraju, udali się do władzy miejscowéj, która odebrała dziewczynę i umieściła ją w jednym z zakładów żeńskich, a żyda pociągnęła do odpowiedzialności. O wypadku tym podajemy niektóre okoliczności z tem zastrzeżeniem, że autor przesłanego nam listu nie jest nam znanym pomimo swego podpisu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 6go września. Dzisiejsze *Hamb. Nachr.* zamieszczają depeszę telegraficzną z Kopenhagi z dnia poprzedzającego, iż otwartym listem królewskim sejm państwa duńskiego zwołany został na dzień 4go października. Zamianowanie biskupa Monrada dyrektorem ministerstwa spraw duchownych zostało potwierdzone urzędownie. (Wzmiankowany sejm nie jest zapewne sejmem całéj monarchii duńskiéj, lecz tylko sejmem właściwéj Danii. P. R. Cz.).

Londyn 6 września. Lord Stratford de Redcliffe odjechał onegdaj do Konstantynopola.

Korespondent monachijski do *Gaz. wiedeńskiej* mówi o zdrowiu Króla Pruskiego: Osoby wiarogodne, które miały sposobność widzenia Króla Imci w tutejszym dworcu kolei podczas ostatniego jego przejazdu, mówią nie bardzo przychylnie o jego zdrowiu. Doniesienia z Tegernsee zgodne są z tem zupełnie.

Journal Moguncki mówi, że konkordat między Stolicą Apostolską, a rządem badeńskim już stanowczo zawartym został.

Doniesienia z Carogrodu przez Marsylię nadeszłe, sięgają do 25go sierpnia. Niektóre z listów z Carogrodu mówią, że zgodne teraz postępowanie Francyi i Rosyi w sprawie wschodniéj spowodowało rząd i posła angielskiego, iż stara się zbliżyć do tych obu państw w sporach z tej sprawy wynikających. Niewiadomo czy w tych usiłowaniach posła angielskiego nie zajdzie zmiana po przybyciu lorda Redcliffa, który już 4go t. m. wyjechał z Londynu, jak donosi powyższa depesza. We wszystkich prawie prowincyach tureckich panuje wzburzenie umysłów: w prowincyach europejskich oburzenie uciśnionych chrześcian (Słowian lub Greków) przeciw Turkom, a w prowincyach azyatyckich Turków przeciw wszystkim chrześcianom. Turcy wszędzie zakupują broń i uzbrajają się. W Alepie panuje między chrześciańską ludnością przestrach, gdyż obawiają się rzezi; bazary są zamknięte a ulice puste; władze starają się napróżno uspokoić umysły. *Journal de Constantinople* donosi, że takie same fanatyczne wzburzenie panuje między ludnością muzułmańską w Tripolizie (w Syryi); lecz ukazania się przed tem miastem okrętu wojennego uspokoiło nieco umysły.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	452	448
Ruble obrączkowe agio	6	$5\frac{1}{4}$
Talary pruskie za 150 złr.	$100\frac{1}{2}$	100
Cwancygiery . . . złr.	102	101
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 8	7 58
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 4	7 56
Dukaty holend. ważne . . . „	4 40	4 34
„ austryackie . . . „	4 43	4 36
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	$80\frac{1}{2}$
Obligacye indemn. z kupon. . . „	$84\frac{1}{2}$	$83\frac{3}{3}$
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	$83\frac{1}{4}$	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{2}{3}$

Wiedeń 7 września (telegraf.)	
Augsburg	$102\frac{3}{4}$
Hamburg	$74\frac{3}{4}$
Londyn	10 1
Paryż	119
Agio od złota	$4\frac{1}{2}$
5% Metaliki	$82\frac{1}{4}$
$4\frac{1}{2}$% „	$74\frac{1}{4}$
4% „	$66\frac{5}{8}$
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	$133\frac{3}{8}$
„ „ 1854	$109\frac{1}{8}$
Pożyczka narodowa 5%	$84\frac{3}{16}$
Obligacye indemniz. galic.	$83\frac{1}{8}$
Akcye Bankowe	951
„ kredytu ruchomego	$246\frac{3}{4}$
„ kolei francusko-austryackich	$271\frac{1}{4}$
„ kolei północnéj	$1712\frac{1}{2}$

Lwów 2 września.		
Dukat holenderski	4 41	4 38
„ austryacki	4 43	4 40
Półimperyał rosyjski	8 13	8 8
Rubel rosyjski	1 $34\frac{1}{2}$	1 $33\frac{1}{2}$
Talar pruski	1 $31\frac{1}{2}$	1 30
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 33	80 7
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	82 45	82 15
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 7	82 36

Warszawa 4 września.		
Półimperyały . . . rubli	— —	5 46
Obligi skarbowe . . . „	93 29	— —
kupon	—	1 $71\frac{1}{9}$
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 78	— —
kupon	—	— 12

Wrocław 6 września.		
Banknoty austryackie	$100\frac{7}{8}$	—
Polskie bilety bankowe	$89\frac{11}{12}$	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	$99\frac{3}{4}$	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	$87\frac{3}{4}$
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	$79\frac{3}{4}$

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków 7 września. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę był wczoraj mierny jak zwykle, pokup słaby i tylko do Krakowa skupywano zboże zwiezione na granicę. Ceny się zniżyły, a na przyszłe dostawy nie ułożono się wcale. Pszenicę płacono w *ogólności średnią* po 28, 30, 32 złr. — *piękniejszą, nie wyrosłą po 34, 35, 36 złp.* Żyto w ogóle 17, $17\frac{1}{2}$ 18 złp. celniejsze ziarno suche 19, $19\frac{1}{2}$ złp. Inne rodzaje zbóż w małych tylko ilościach znajdowały się, jedynie przez chłopków zwiezione, takowe nie mogą być uważane za podstawę do oznaczenia cen. Na targu tutejszym dzisiaj, nikogo z obcych skupywaczy nie było, tylko miejscowi piekarze i mącznicy zaopatrywali się nadal w zboże, albowiem następują święta żydowskie na przyszły targ. Szczególniéj skupywano wiele na Podgórze do młyna parowego, ale po cenach zniżonych. Pszenicę płacono do Podgórza na fun. 160—162, po 8, $8\frac{1}{3}$, $8\frac{2}{3}$, $8\frac{3}{4}$, najpiękniejszą bardzo mało 9 złr. Na targu takież same ceny, tylko wyjąwszy siewnéj pszenicy, którą płacono po $9\frac{1}{2}$ do 10 złr. Żyta kupowano również wiele do młyna parowego za zaręczeniem wagi fun. 155, 156 po $4\frac{3}{4}$, $4\frac{7}{8}$. Na targu nieco kupowano 5, $5\frac{1}{8}$, $5\frac{1}{4}$ złr. Inne gatunki zbóż w cenach nominalnych, bo sprzedaż nie szła.

Wrocław 4 września. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następne za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.):

	najprzedn.	przedn.	średn.	pośled.
Pszenica biała	107	98	91	86
„ żółta	100	92	84	77
„ nowa nikła (na gorzelnią)	—	57	50	45
Żyto	—	61	58	56
Jęczmień dawny	—	53	50	48
„ nowy	—	—	37	35
„ „ (nie wyrosły)	—	45	40	—
Owies dawny	—	40	37	—
„ nowy	—	—	30	28
Groch	—	76	70	—
Rzepik	130	124	118	—
Rzepak ozimy	123	120	115	—
„ jary	98	90	86	—

Interesa co do nasienia koniczyny nie chcą się ożywić. Na koniczynę czerwoną lubo tylko w najprzedniejszym gatunku i z tegorocznego sprzętu zwracano tu i owdzie uwagę. O białéj nic nie słychać. Ceny czerwonéj: $14\frac{1}{2}$—15—$16\frac{1}{2}$; białéj 19—20—22 talarów (po 1 złr. 30 kr.) za centnar pruski ($83\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich).

Gdańsk 2 września. Upłyniony tydzień był dżdżysty i przy chłodnéj temperaturze.

Toruń przebyło pszenicy $4\frac{1}{2}$ łasztów, $18\frac{2}{3}$ żyta, grochu $16\frac{1}{2}$, belek dębowych 1,856, sosnowych 11,354, 166 łasztów bali, 40 kóp sprych.

Wysokość wody z 11 cali podniosła się do 1' 1''.

Targi angielskie zawsze bez ruchu i życia; żniwa w Szkocyi i Irlandyi lubo przeszkadzane deszczami postępują, ziarno jednak świeże nie jest poszukiwane, a młynarze i piekarze stanowczo dają pierwszeństwo zeszłorocznemu. Nie ma już wątpliwości, że choroba ziemniaków w całéj Anglii się rozszerza. Mimo to duch spekulacyi się nie obudził.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne lepiéj od londyńskich się trzymały a niektóre o pełen szyling na kwarterze podniosły notowania. Ruchu jednak nigdzie nie było.

We Francyi, Belgii i Holandyi handel zbożowy żadnéj nie uległ zmianie. Zbiory wszędzie średnie, zapasów dawnych nie ma, a tylko brak spekulacyi ceny w trzyma.

Na naszej giełdzie zupełna ze strony kupujących panowała obojętność. Sprzedający też się nie naciskali, tym sposobem tranzakcye po dawnych notowaniach z trudnością przychodziły do skutku. Na żyto w ostatnich dniach cokolwiek lepsze było żądanie i ceny o 9 do 12 guld. na łaszcie przybrały.

Płacono za łaszt	wagi holl.	Guld. prus.	korzec warszawski złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 128 do 133	od 450 do 530	33	25	39	25
	— $13\frac{3}{4}$ — 138	— 530 — 570	39	25	42	26
Żyto	— — — 130	— 300 — 309	22	16	23	8
Groch	— — — —	— 390 — 400	29	10	30	3
Jęczmień	— 107 — 116	— 280 — 306	21	1	22	28

Po 1 września znajdowało się na spichrzu pszenicy łaszt. 7,920, żyta 2,902, jęczmienia 446, owsa 210, grochu 447, rzepaku 1,721, siemienia lnianego 135.

W ciągu miesięca wysłano z portu łasztów pszenicy 4,382, żyta 2,030, jęczmienia 205, grochu 303, rzepaku 534.

Drzewa sprzedano:

Belek	1,100	dług. 29'	w kant $\frac{13}{16}$	za hubek	$6\frac{1}{6}$ srgr.
„	1,600	„ 31'	„ $\frac{12}{13}$	„	$8\frac{1}{6}$
Murlat	1,100	„ $33\frac{1}{2}$	„ $\frac{10}{10}$	„	$6\frac{1}{6}$
Okrąglaków	1,800		96		
	1,200		81		
	4,000		69 do 88		

Plansonów dębowych i krzywek 800 po 10 srgr. za stopę kub.

Kurs zamian: Londyn 201 — Amsterdam 102. — Hamburg $44\frac{7}{8}$. Paryż.

Alexander Makowski et Comp.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy do Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy do Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy do Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy do Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano — g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do Dębicy z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.—g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 6 do 7 września

HOTEL POLLERA. Mehoffer Karol radzca z Wiednia. Kęszycka Józefa obyw. z córką, Kęszycka Bronisława obywat. z Hamburga. Gorajski Kazimierz obyw. z Umieszcza. Hr. Łubieński Leon obyw. z Warszawy. Górski Piotr obyw. z Krzeszowic. Katarzyński Józef dokt. med. z Polski. Lunda Józef dok. med. ze Lwowa. Kepler Michalina ze Szczawnicy. Nicolaj E. A. z Wrocławia. Cohn D., Rokotnitz A. kupcy z Tarnowa. Dworska Antonina z Przemyśla. Weber Karol z Morawy. Mehoffer Wilhelm z Ropczyc.

Wyjechali: Seemann Jan kupiec, Singer Karol obyw., Styczyńska Karolina obyw. do Lwowa. Hr. Moszczeński Arseni wł. dóbr z familią, hr. Moszczeński Michał wł. dóbr do Galicyi. Walewski Aleksander obyw., Tustanowski Michał ob., Grabczyński Emilian kapitan do Częstochowy. Sobolewski Tadeusz obyw. do Osieczan. Aldinger Ludwik kupiec, Lunda Józef doktor Medycyny do Wiednia. Egert Franciszek do Myślenic. Gärtner Leopold kupiec do Wrocławia. Michalecki L. do Baden. Szybalski Michał wł. dóbr do Galicyi. Hr. Łubieński Leon wł. dóbr do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Solandina Tabaczyńska oby. z córką z Galicyi.

HOTEL ROSYJSKI. Seweryn Gajewski wł. dóbr z familią, Klementyna Petrykowska wł. dóbr z Wiednia. Włodzimierz Morawski wł. dóbr z matką z Berlina. Jan baron Brunicki wł. dóbr z córką z Gastein. Konrad Anacker z Freiburga. Władysław Rola Wolski. Łucyan Ortyński artyści dramatyczni z Tarnowa.

Wyjechali: Teofil Jordan z Zakluczyna wł. dóbr, Onufry hr. Turkułł właśc. dóbr do Lwowa. Jan baron Brunicki wł. dóbr do Budy. Józefa Bardzińska właśc. dóbr, Z. Krzyżanowska obyw. do Polski. Jakób Atlass doktor medycyny z familią do Tarnopola. Ksawery Jasieński wł. dóbr do Wiednia. Konstanty Wolicki obyw. do Lwowa.

HOTEL SASKI. Władysław Jawornicki obyw. z Wiednia. Franciszek Myszkowski obyw., Julian Sternberg obyw., Ludwik Krause z Polski. Józef Bronikowski wł. dóbr z Tarnowa. Ludwika Adamicka z Pragi. Stanisław Służewski właś. dóbr ze Sącza.

Wyjechali: Eugeniusz Zaborski proboszcz do Sącza. Aleksander Henisz ob., Stanisław Bronikowski wł. dóbr, Franciszka Borzęcka obyw., Konstanty Nowak technik do Polski. August Hamilton, Wincenty Świderski inspektor szkół Władysław Jawornicki obyw. do Warszawy. Mateusz Groyer do Wiednia. Zygmunt Zatwarnicki dokt. med. do Dębicy.

Treść Obwieszczeń urzędowych w Nrze 203 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. C. k. sąd obw. tarnowski: spadkobierców Ignacego Gumińskiego celem zawiadomienia, że na korzyść ich złożone są obligacye indemnizacyjne na dobra Siedliska górne i dolne wydane w ilości 1900 złr. i 35 złr w gotowiźnie. Sąd krajowy krakowski: Jakóba Lebusia celem ekst. kontraktu dzierżawnego z dóbr Bodzów.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepła podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i siła wiatru		stan nieba	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	328'' 65	+18 0	63	półn.zach.	słaby	pochmurno			
	10	329 32	13 2	92	„	„	„	deszcz	+10°6	+19° 4
7	6	328 90	12 2	91	półn.wsch.	„	„	deszcz		

W Drukarni CZASU. Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski